

## Siódme spotkanie Wspólnoty Dojrzałej Samotności

20 września 2008

Podsumowanie siódmego spotkania:

samotność Jezusa i człowieka - określanie cech dojrzałej samotności

Przygotowując się do spotkań adoracyjnych przed Najświętszym Sakramentem, dwa najbliższe spotkania przeznaczone zostaną na określenie cech dojrzałej samotności, która nie gardząc pustynią gotowa jest znosić próby i doświadczenia dla pokonywania pojawiających się słabości i nieuporządkowanych pragnień.

Ewangeliczny zapis "*moc bowiem w słabości się doskonali*" (2 Kor 12, 9) niech umacnia w nas trwanie w bliskości z Panem, a duch wiary niech kształtuje nasze myśli.

### I. Światowe zagrożenia

W określeniu cech dojrzałej samotności przychodzi nam Jezus, który objawiając swoje Synostwo Boże pozostaje tak dalece n i e r o z p o z n a n y, że posadzony o bluźnierstwo wobec Boga i zostaje skazany przez człowieka na śmierć krzyżową.

Czym charakteryzuje się ludzka natura, ludzki sposób patrzenia na innych, jakie są jego priorytety, że człowiek zabija Syna Bożego, a zabijając Boga, samego siebie skazuje na nieszczęście i zgubę.

Grzech pierworodny wyrosły na gruncie pychy sprawił, że w ludzkiej naturze leży skłonność do projekcji, czyli oceniania innych przez pryzmat własnych doświadczeń - oczywiście z tendencyjnym podkreśleniem swojej niepodważalnej wartości i znaczenia. Przez pryzmat pychy, z poczuciem przewagi swojej wyjątkowości, często obłudnie ukrytych w kompleksach, patrzy się i ocenia innych.

Stąd, z pychy, wywodzi się zło skierowane na Jezusa. To zło, znakomicie funkcjonuje w każdym czasie i nadaje interpersonalnym stosunkom znamiona powszechnej reguły lub modelu, który występuje w różnych grupach (kręgach) społecznych na różnych płaszczyznach. Zawsze jednak podkreślane są cechy jej wyjątkowości, które przez przynależność do grupy poprawiają samopoczucie swoim członkom. W świetle zasług i wartości grupy, która rzeczywiście może poszczycić się chwalebnyimi osiągnięciami ( np. sława utalentowanego aktora podnosi poprzeczkę dla wielu, a bogactwo jednych, skłania do większej pracy innych), skutecznie ukrywa się wiele złych i nieuporządkowanych uczuć i pragnień jak: zazdrość, niezdrowa konkurencja, chęć pokazania się, przerost ambicji, egzaltacja, snobizm, kreowanie swojego życia

wg obowiązującej mody, chęć przynależenia do elity, wreszcie kreowanie życia wg własnych kryteriów i potrzeb. Zło zwykle przybiera znamiona dobra, bo rozpoznane nie byłoby atrakcyjne. Najczęściej objawia się w naśladownictwie i uleganiu presjom "światowego" środowiska, które kreują: moda, media i biznes proponując sławę, zabawę i pieniądze.

Pragnienie przeżywania życia wg tego, co proponuje świat musi przynieść rozczarowanie i rozgoryczenie. Stały stres rodzi depresje i skłania do samobójstw. Jest przyczyną utraty zdrowia, załamania. Nadmierna konkurencja wywołuje poczucie obniżonej wartości.

Kamery, flesze, mikrofon są nastawione na sukces. Kreowany jest bieg zdarzeń, jakby sława i pieniądze przychodziły bez wysiłku, tym bardziej, że horoskopy zapowiadają pewną wygraną na loterii. W sercach wielu rodzą się pożądanie nowych doznań i przeżyć, rozum rozwija marzenia, które są świadectwem nieuporządkowania. Złudne nadzieje i niezaspokojone pragnienia, którym niektórzy ulegają prowadzą do rozczarowania życiem. Staje się ono nieatrakcyjne, bo wymaga wielkiej dyscypliny i odpowiedzialności za swoje życie i innych. Dla złagodzenia egzystencjalnego bólu świat proponuje narkotyki, alkohol, rozbudza zmysłowość, a wszystko razem niechybnie prowadzi do tragedii.

Ratunku często szuka się po osiągnięciu dna rozpacz. Pomału rodzi się nowe światło nadziei, która prowadzi do odkrycia Boga i doświadczania miłości, która nie zawodzi.

## **II Ratunek w odkrywaniu rzeczywistości ducha**

Autentyzm Jezusa w ogólnie przyjętym światowym modelu życia, nie ma żadnego przebiccia. "Jego królestwo nie jest z tego świata", bo zawarte jest w duchowej rzeczywistości, a nie materialnej. Jezus ukazując swoje Synostwo Boże wskazuje drogę do odzyskania dziecięstwa Bożego, wszak jesteśmy Jego dziećmi. Do jej odkrywania zaprasza nas Jezus. Odkrywanie rzeczywistości ducha zachodzi poza zgiełkiem świata.

Trzeba nie tylko zgodzić się na pustynie, ale jej zapragnąć.

Autentyczność i godność Syna Bożego spotkały się z pełnym niezrozumieniem Jemu współczesnych. Nauka Jezusa prowokowała. On łamał schematy w ocenach ludzkich postaw i wartości. Wielu szokował i wywoływał zgorszenie ( gościna u celnika). Szły za Nim tłumy. Czy dlatego, że uzdrawiał? Na pewno też, ale wielu czciło Go jak Mesjasza pokładając w Nim nadzieję na wolność Izraela.

Ale kiedy przyszła godzina próby. wszyscy stchórzyli!

Mija dwa tysiące lat od Jego śmierci i Jezusowa postawa jest również dzisiaj przez większość odrzucana. Tak samo w czasach współczesnych nie znajduje naśladowców, jak podczas procesu sądowego i męki krzyżowej. Jednakże jedyną drogą prowadzącą do odkrycia własnej wartości i

godność dziecka Bożego, do której powołany jest każdy człowiek, jest poznanie drogi wskazanej nam przez Jezusa Chrystusa. Jezus zaprasza do stąpania Jego śladami. On poddawany wielu próbom, nie przyjął żadnej ze światowych propozycji, lecz z godnością uzasadniał swoją postawę, kierując się miłością Ojca i pragnieniem wypełnienia Jego woli. Rozpoczęcie publicznego nauczania musiało umocnić w Jezusie poczucie samotności. Doświadczał niezrozumienia, lekceważenia, podstępu, szyderstw. Przypisywano Mu moc diabła, był pogardzany wreszcie umęczony i ukrzyżowany. On jedynie wiedział to, czego nikt, żaden człowiek wiedzieć nie mógł. On górował nad każdym dialogiem, znał rozwiązanie dla najtrudniejszych problemów, miał odpowiedź na każde podstępne pytanie, a ponadto, mądrością Bożą przenikał grzeszną ludzką naturę, którą pragnął uwolnić od zła. On, stał się zagrożeniem dla pewnych siebie faryzeuszy i żydowskiego sanhedrynu. Uczeni w Piśmie, świadomi zagrożenia Jezusowej nauki uznali za najwłaściwsze pozbyć się Nauczyciela, którego nie pozyskali dla umocnienia swojej władzy i pozycji społecznej.

Jedynie Niepokalanie Poczęta Maryja była godna podążać za Jezusem, stąd też stała się Współodkupicielką. Jego Matka stojąca pod krzyżem z garstką przerażonych cierpieniem, lecz prawdziwie Go miłujących osób, byli Mu pociechą, bo nie bali się cierpieć wraz z Bogiem.

Trudne sytuacje najczęściej przybliżają nas do Boga, który staje się "ostatnią deską ratunku". Zaczynamy zbliżać się do Stwórcy na zgiętych kolanach, a przybliżając się, poznajemy Go i nawiązujemy z Nim szczególne więzi: odczuwamy Jego bliskość i powoli wyzbywamy się tego, co w nas złe, co nie autentyczne, co nie jest miłością, lecz jakże często tylko żądaniem miłości.

Jedyną szansą na poznanie samych siebie jest porównywanie swoich postaw z postawą Jezusa. Drogą i kluczem do tajemnicy jaką człowiek nosi w sobie jest *m o d l i t w a a d o r a c y j n a i r o z w a ż a n i a w s a m o t n o ś c i*, ratunkiem jest przebywanie na pustyni (wzorem św. Jana), na której z ostrością dostrzegamy własne słabości. Jeśli na tej pustyni przetrwamy odpowiedni czas, odrodzimy się do nowego życia, napelnieni nieśmiertelnymi wartościami duchowymi, które z łatwością pozwalają odróżnić ziarno od plew.

### **III. Odrzucanie środków zastępczych - akceptacja samotności**

Tymczasem człowiek lęka się i wzbrania przed samotnością, bo jakże często obnaża ona pustkę, niespełnienia, niezaspokojone pragnienia. Ci, którzy negują jej wartość z pospiechem włączają telewizor, dzwonią do znajomych, wypełniają czas komputerowymi grami itp. Skutecznie unikają spotkania z samym sobą i Bogiem.

Aby zrozumieć i pokochać samotność należy wypracować w sobie pozytywne do niej nastawienie. Trzeba zacząć systematyczną pracę nad sobą, uczyć się dialogu ze sobą, dialogu z sumieniem, duszą, w której odnajdziemy Boga. A odnajdziemy Go tym wyraźniej, im więcej wysiłku poświęcimy na rozpoznanie własnych słabości, grzechów, wad, które są bolesne dla naszych najbliższych. Przy pomocy łaski Bożej zdamy sobie sprawę z niewykorzystanych

talentów, które drzemają ukryte w konformizmie, bylejakości, lenistwie, wygodzie i trosce o spełnianie oczekiwań tych, na których chcemy zrobić tzw. "dobre wrażenie".

Jest takie miejsce w naszym życiu, gdzie nie musimy udawać kogoś innego niż jesteśmy. Tym miejscem jest spotkanie z Bogiem w ciszy i samotności. Ta początkowo niechciana samotność jest przebywaniem na pustyni, która oczyszcza ze wszystkiego, co światowe, co miałyby znamiona stawiania kogokolwiek i czegokolwiek przed Bogiem. Zatem do Boga przychodzimy z naszymi słabościami i samotnością, a On nas przemienia i wypełnia swoją miłością i mądrością zawartą w Bożej Prawdzie.

Tak, trzeba się natrudzić, aby usłyszeć głos sumienia, który jest głosem Boga. Niemniej warto, bo nagroda otrzymana od Boga przekracza nasze marzenia!